

03/2024

# IMPULSY

*dla życia*



## Nadzieja

Foto: Canva



Sekretariat Ojca Józefa Kentenicha



## Nadzieja

Zdjęcie roślinki na okładce tego numeru "Impulsów dla życia" zachęca do skupienia się na jednym z aspektów tematu nadziei oraz do tego, by szukać i rejestrować te znaki każdego dnia. Promienie słońca otaczające roślinę sprawiają, że myślimy o jasnych i pełnych nadziei chwilach.

Z pewnością każdy z nas doświadczył takich sytuacji, które na pierwszy rzut oka wydawały się beznadziejne. To różnego rodzaju ciosy losu, niespełnione marzenia, porażki, zranienia, które utrudniają dalsze życie... Czasami nawet małe rzeczy mogą w jednym momencie wytrącić nas z równowagi, gdy coś toczy się zupełnie inaczej, niż się spodziewaliśmy. Słowo „nadzieja” pochodzi z języka środkowodolnoniemieckiego (język średniowiecza) i ma wiele wspólnego z "podskakiwaniem", "niepokojnym podskakiwaniem w oczekiwaniu" lub "wierceniem się". Notowane było już w XIV w. i używane niezmiennie w tym samym znaczeniu - 'oczekiwanie spełnienia czegoś pożądanego'.

Nadzieja (łacińskie 'spes', greckie 'elpis'), to ufnie oczekiwanie, że wydarzy się coś pozytywnego, nawet jeśli nie ma co do tego pewności. W przypadku małej roślinki - widocznej na okładce - można by pomyśleć, że przy należytej pielęgnacji wyrośnie z niej większy krzew, a nawet drzewo. Jednak nie dzieje się to z dnia na dzień. Czasami potrzeba dużo czasu i cierpliwości.

Kiedy codzienne życie toczy się bez przerwy, gdy obciążenia związane z pracą i rodziną, a może nawet wolontariatem, pochłaniają wszystkie siły, mogą wystąpić sytuacje, w których nadzieja na zmianę lub poprawę staje się bardzo mała lub w ogóle nie jest już zauważalna. W starszym wieku postępująca niezdolność do aktywnego zaangażowania i potęgująca się samotność spowodowana utratą współmałżonka mogą prowadzić do poczucia beznadziei. Zawsze zatem potrzeba impulsu, motywacji, aby świadomie rozpoznawać oznaki nadziei, które niewątpliwie istnieją każdego dnia i patrzeć w przyszłość z odwagą.

Co może nam w tym pomóc?



*W ramach przygotowań do zbliżającego się Roku Świętego 2025 papież Franciszek rok 2024 ogłosił "Rokiem Modlitwy".*

Powiedział: "W tym roku 2024, poświęconym właśnie modlitwie w ramach przygotowań do Jubileuszu, Jesteśmy wezwani do ponownego odkrycia bezcennego daru możliwości dialogu z Panem, z serca do serca, stając się w ten sposób pielgrzymami nadziei, ponieważ „modlitwa jest pierwszą siłą nadziei. Modlisz się, i nadzieja rośnie, rozwija się. Powiedziałbym, że modlitwa otwiera drzwi nadziei. Nadzieja jest, ale moją modlitwą otwieram jej drzwi".

*(Katecheza, 20 maja 2020 r.; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 6 (423)/2020, s. 13)*

Może to być również modlitwa różańcowa, która pomaga spojrzeć na poszczególne etapy życia Matki Bożej, aby moja nadzieja znów wzrosła, gdy codzienne modlitwy stają się coraz rzadsze lub nawet całkowicie zamilkły.

*"Proszę was o wzmoczoną modlitwę, abyśmy przygotowali się do dobrego przeżycia tego wydarzenia łaski i doświadczenia mocy Bożej nadziei"* – mówił Papież rozpoczynając 21 stycznia 2024 r. Rok Modlitwy. Jak wskazał – będzie on poświęcony ponownemu

### Impulsy do codziennego życia:

*Czy zainspirowany przez papieża Franciszka Rok Modlitwy może być dla nas okazją do refleksji nad naszą własną praktyką modlitwy i ponownego odkrycia jej jako siły nadziei?*

Dla wielu codzienna modlitwa jest czymś oczywistym. Jednak nierzadko zdarza się, że ludzie proszą o modlitwę, ponieważ sami czują się zbyt słabi lub są tak zajęci, że nie mogą się w ogóle modlić. Może być też tak, że z powodu różnych okoliczności nie są w stanie się modlić. W szkole modlitwy zawsze możemy pozostać uczniami i zacząć od nowa.

Na początek wystarczy mieć pragnienie i w ciszy przeznaczyć chwilę lub więcej czasu na modlitwę. Znaleźć tę ulubioną, która szybko przychodzi na myśl, pomaga w szczególnych sytuacjach i daje nadzieję. Mogą to być modlitwy tradycyjne, przyjęte w naszym Kościele lub sformułowane osobiście. Być może jest to werset piosenki, który kojarzy się z pozytywnym doświadczeniem i można go śpiewać na głos lub po cichu.

*odkryciu wielkiej wartości i absolutnej potrzeby modlitwy w życiu osobistym, w życiu Kościoła i modlitwy w świecie".*

„We wstępie do różańca, do drugiego "Zdrowaś Maryjo...", dodajemy tę właśnie prośbę: o umocnienie w nas nadziei. Moim życzeniem na nadchodzące tygodnie jest, abyśmy głębiej odkryli modlitwę, jako szkołę nadziei, abyśmy znaleźli swoją ulubioną modlitwę, która daje nam siłę nadziei i niesie nas przez codzienne życie. Tak przygotowani możemy stać się pielgrzymami nadziei w nadchodzącym Roku Świętym 2025.

S. Gisela-Maria Mues



# Świadectwa

**Elisabeth Drexler**

**(ur. 18 grudnia 1925 r. - zm. 09 września 2009 r.)**

**- archidiecezja kolońska**

**i Hermine Petzel - diecezja trewirska**

Wiele osób spotkało naszego założyciela, o. Józefa Kentenicha, tylko raz w życiu. Często były to tylko chwile, rozmowy trwające kilka minut, kontakty wzrokowe, może połączone z kilkoma wskazówkami. Jednak w większości przypadków te doświadczenia pozostawiły głębokie ślady i miały znaczący wpływ na przyszłe życie tych mężczyzn i kobiet.

**Elisabeth Drexler i Hermine Petzel** (obecnie już nieżyjące, członkinie wspólnot "Kobiet i Matek") - opowiedziały nam o swoich spotkaniach sprzed lat. Poniżej zamieszczamy ich świadectwa.

**Elisabeth Drexler** relacjonuje, jak po raz pierwszy z przyjaciółką przyjechała do Szensztatu. W tym czasie musiała podjąć ważną decyzję zawodową. Z tego powodu nie miała nic przeciwko podróżowaniu z koleżanką. Chciała przedstawić swoją prośbę Matce Bożej w tym miejscu łaski. Gdy zbliżały się do Vallendar, jej przyjaciółka nagle powiedziała z radością: "Ojciec Kentenich się zbliża!" Młoda kobieta nie była tym zbytnio poruszona, ponieważ przyjechała tylko z pielgrzymką do Matki Bożej. Dlatego, podczas rozmowy z o. Kentenichem

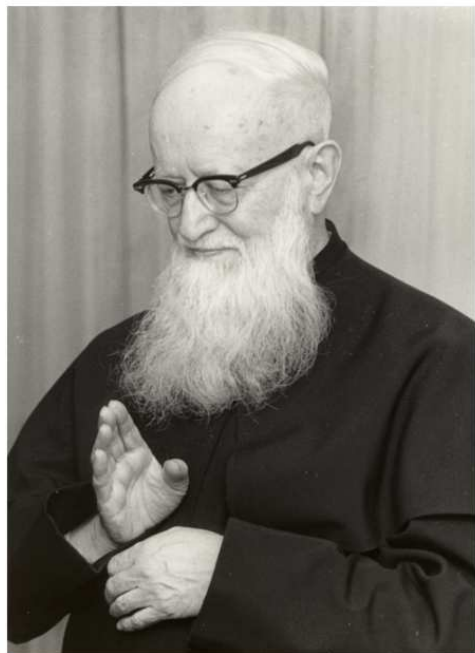
trochę się wycofywała. Tak wspomina to spotkanie:

"O. Kentenich pozdrowił mnie i powiedział po prostu: Niech Matka Boża powie coś Pani w sanktuarium. O dziwo, to dokładnie to, czego pragnęłam. Przyjechałam, by dowiedzieć się od Matki Bożej, jak sprawy powinny się potoczyć... To zdanie towarzyszyło mojemu życiu. Matka Boża nigdy mnie nie opuściła. Patrzyłam na Nią przez długi czas w sanktuarium. Czułam pokój, ciszę, akceptację i zrozumienie. Potem następowała jedna decyzja za drugą. Wiedziałam już, że nie jestem tu, w Szensztacie, po raz ostatni... Jakże często pozwalałam Matce Bożej powiedzieć mi coś w sanktuarium!

Nauczyłam się Ją prosić, powierzać Jej wszystko i mówić Jej o wszystkim. Słowa naszego Ojca Założyciela, którego życie nadal zgłębiam, towarzyszyły mi przez całe życie. Niech Matka Boża powie Pani coś w sanktuarium. Nie tylko w Prasanctuarium, w sanktuarium w Kolonii, we wszystkich sanktuariach, ale także w sanktuarium domowym pozwalałam Matce Bożej powiedzieć mi wiele rzeczy. Nasz Ojciec Założyciel w kilku słowach, podczas mojego jedyne go spotkania z nim, nauczył mnie

milczenia, słuchania i dawania odpowiedzi. Chodziło mu o więź z Matką Bożą.

Mogę to tylko polecić każdemu: Pozwólcie się dać poruszyć jakiemuś zdaniu naszego Ojca Założyciela tak, aby jego słowo kształtowało wasze życie. Warto. Moja więź z ojcem Kentenichem wzrosła. Wielokrotnie musiałam podejmować decyzje. Niech Matka Boża coś mi powie. Dla niektórych będzie to proste. W moim życiu to słowo wiele znaczyło".



**"Nie polegamy na ludziach;  
ale na Bogu i Matce Bożej, którą  
Trójjedyny Bóg dał nam jako  
podstawę nadziei."**

Józef Kentenich

W 1967 r. Hermine Petzel została diecezjalną animatorką w diecezji Trewir. Oto jej wspomnienie:

"Z tej okazji Siostra M. T. zorganizowała dla mnie spotkanie z ojcem Kentenichem. Miał mi udzielić błogosławieństwa na czas służby na moim nowym stanowisku. Po prostu go o to poprosiłam. Ojciec rozmawiał ze mną o moich osobistych sprawach. Pytał o miejsce zamieszkania, o moją rodzinę. Tak, zapytał nawet, czy mam dobrego męża. Odpowiedziałam twierdząco i - zachęcona jego serdecznymi pytaniami - opowiedziałam mu o wielkim rodzinnym problemie. Mogłam wtedy doświadczyć tego, co później przeczytałam w nowennie 'Odwaga w podejmowaniu ryzyka': "... Usuwał siebie w cień, aby poświęcić drugiej osobie całą swoją uwagę."

Na koniec powiedział to, co chciałabym przekazać jako dziedzictwo: "Zawsze pracuj dla Szensztatu, wtedy Matka Boża zawsze będzie pracować dla ciebie".

Później ojciec Kentenich udzielił mi błogosławieństwa na moje nowe zadanie. Czułam jego moc przez całe dziesięć lat urzędowania".



# On On pomaga

## W SZPITALU

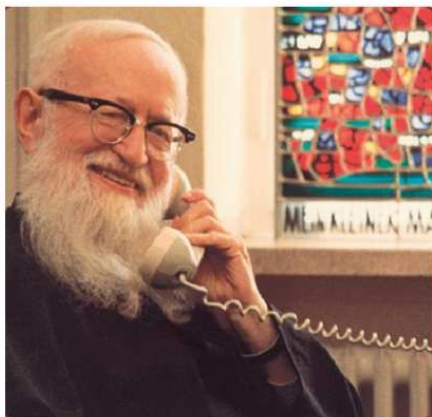
Ojciec Kentenich bardzo mi pomógł. Poleciałam się jego wstawiennictwu, kiedy trafiłam do szpitala i miałam zostać przeniesiona na oddział, na którym dwa miesiące temu zmarł mój mąż. Moje ciśnienie krwi wyraźnie spadło - to odpowiedź na usilne błagania o wstawiennictwo ojca Kentenicha. Poczułam ulgę, kiedy lekarze zdecydowali, że mogę pozostać na poprzednim oddziale. Bardzo dziękuję ojcu Kentenichowi. Modlę się o jego rychłą beatyfikację. Dziękuję, Ojciec Kentenichu!

*E.E. – kwiecień 2024 r.*

## USUNIĘCIE GUZA

Chciałabym podziękować o. Kentenichowi za jego wstawiennictwo u Matki Bożej, Królowej i Zwycięzcy z Szesztatu, za Jej pomoc w operacji guza nerki. Z całego serca dziękuję ojcu Kentenichowi, że mój guz został całkowicie usunięty i znów jestem zdrowa. Modlę się i mam nadzieję, że ta wyjątkowa osoba, która jest dla mnie wielkim przykładem, zostanie wkrótce kanonizowana.

*R. D. – kwiecień 2024 r.*



## PRAKTYKI

Nasza córka jest na czwartym semestrze studiów na kierunku praca socjalna i pilnie potrzebuje miejsca odbywania stażu. Niestety, pomimo kilku wniosków, nie została jeszcze przyjęta, a czas ucieka. Stanowisko w instytucji dla osób niepełnosprawnych jest nadal wolne, ale najpierw trzeba wyjaśnić, czy ktoś w ogóle jest tam potrzebny. Przeprowadzka do innego miasta wiąże się obecnie z trudnościami dla naszej córki ze względów zdrowotnych. Zdiagnozowano u niej wadę genetyczną wątroby i musi nauczyć się z nią radzić. W tym celu konieczne są dalsze badania, co jest łatwiejsze w domu pod opieką znajomych lekarzy. W tej trudnej sytuacji zwróciliśmy się do Ojca Kentenicha i dziś z radością możemy ogłosić, że nasza córka przeszła staż. Serdecznie dziękujemy za opublikowanie naszego świadectwa.

*R. H. – czerwiec 2024 r.*

## **PRZYDZIELENIE MIEJSCA W KLINICE**

Mój mąż potrzebował rehabilitacji z powodu choroby. Jak dotąd wszystkie wnioski o jego przyjęcie zostały odrzucone. Tylko jedna klinika posiadała wolne miejsce.

W tej sytuacji zwróciliśmy się do ojca Kentenicha z żarliwą modlitwą. Kilka tygodni później mój mąż otrzymał list - preferowana przez niego klinika zaakceptowała wniosek. Poczuliśmy, że to cud. Dziękujemy ojcu Kentenichowi, Matce Najświętszej i wszystkim, którzy się za nas modlili. Cuda się zdarzają. Nasza wiara daje nam siłę i nadzieję.

*K. P. - czerwiec 2024 r*

## **PROBLEM Z KOMPUTEREM**

Dzisiaj (6 maja) miałam poważny problem. Mimo że rano pracowałam na komputerze i nie zauważyłam niczego niezwykłego, po krótkiej przerwie nie mogłam go ponownie uruchomić. Ekran pozostawał czarny przez długi czas, tło pojawiało się w pewnym momencie, ale gdy tylko próbowałam wprowadzić hasło, wszystko zniknęło szybko. Musiałam coś zrobić i próbowałam wszystkiego, co możliwe, ale nic nie działało. Specjalista IT, do którego zadzwoniłam, również nie wiedział, co jest przyczyną. Ustaliliśmy, że wieczorem powinienem przyjść do jego zakładu. Po obiedzie ponownie wszystko wyłączyłem. Następnie poprosiłem ojca Kentenicha o pomoc i włączyłem sprzęt. Byłam

"zdumiona", że notebook normalnie się uruchomił. Pomóc mógł tylko najlepszy ze wszystkich techników, o. Kentenich!

*s. M. C. - maj 2024 r.*

## **POKONANIE NERWÓW EGZAMINACYJNYCH**

Nasz syn kończy się przekwalifikowywać. Ma lęki egzaminacyjne, szczególnie podczas egzaminów ustnych. Termin jego egzaminów wyznaczono na czerwiec. Razem z s. M. R. poprosiliśmy o. Kentenicha i Matkę Bożą, aby mu pomogli. Nasz syn zdał egzaminy ustne z bardzo dobrymi wynikami. Dobrze poradził sobie również z egzaminami pisemnymi. Jesteśmy bardzo wdzięczni za pomoc i prosimy, aby odpowiedź na nasze modlitwy została opublikowana.

*K. P. - czerwiec 2024 r.*

## **ODWOŁANIE OPERACJI**

Poszedłem do chirurga ortopedy z powodu choroby zwyrodnieniowej stawów. Lekarka odkryła, że moja aorta, która prowadzi do serca, powiększyła się o 5,5 cm, dlatego natychmiast skierowała mnie na tomografię komputerową. Bardzo się bałam, że będę musiała poddać się operacji. Było mi ciężko, ponieważ rok temu straciłam męża. Modliłam się do o. Kentenicha, aby mi pomógł. Wystuchał mnie. Operacja nie jest konieczna. Jestem szczęśliwa i chciałabym bardzo podziękować.

*G. R. - grudzień 2023r.*

**Ojciec Józef Kentenich - Założyciel Międzynarodowego Ruchu Szentsztackiego** urodził się w 16 listopada 1885 r. w Gymnich k/ Kolonii. Zmarł 15 września 1968 r. bezpośrednio po odprawieniu Mszy Świętej, w kościele Trójcy Świętej na Górze Szentsztat. W tym kościele jest on również pochowany. Na jego sarkofagu widnieje napis *Dilexit Ecclesiam - Umiłował Kościół*.

**Sekretariat Ojca Józefa Kentenicha** rozpowszechnia pisma i broszury informujące o duchowości ks. Kentenicha i zachęcające do modlitwy. O otrzymanych taskach za przyczyną Sługi Bożego o. Józefa Kentenicha prosimy informować na adres Sekretariatu: [sekretariat-kentenich@szentsztat.pl](mailto:sekretariat-kentenich@szentsztat.pl).



*Kalendarz Szentsztacki na przyszły rok 2025 jest już dostępny w centrach Ruchu Szentsztackiego w Polsce.*

*Tematyka kalendarza CZAS NADZIEI to doświadczenie Jubileuszu ROKU ŚWIĘTEGO 2025, który został zapowiedziany w 2023 roku bullą jubileuszową dnia 9 maja 2024 roku w Bazylice św. Nosi ona tytuł „Spes non confundit” (nadzieja zawieść nie może).*

#### **KONTAKT:**

Sekretariat Ojca Józefa Kentenicha  
ul. Czecha 9/11; 05-402 Otwock

tel. 605 871 771 ; e-mail: [sekretariat-kentenich@szentsztat.pl](mailto:sekretariat-kentenich@szentsztat.pl)

Sekretariat utrzymuje się wyłącznie z ofiar. Możesz nas wspomóc przekazując dar serca:

Nr konta: 75 1020 1127 0000 1202 0324 8929 z tytułem:

*"Sekretariat o. Kentenicha - na cele kultu religijnego"*

Tytuł oryginału: "Hoffnung"

Świadectwa o wysłuchanych prośbach i słowa "święty" czy "cud" mają jedynie charakter prywatny. Nie należy przez to rozumieć oficjalnego rozstrzygnięcia Kościoła.